

HUMANISTYCZNE ASPEKTY SPORTU I TURYSTYKI – PYTANIE O NADZIEJĘ

„Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5). Choć ludzkie doświadczenia związane z problematyką sportu oraz turystyki, umieszczone w kontekście nadziei mogą być diametralnie różne, to jednak mimo wszystko nie wolno nigdy wątpić w moc jej wewnętrznego oddziaływania. Cytowany na początku fragment listu św. Pawła Apostoła do Rzymian może posłużyć za wstęp do rozmów nad szeroko rozumianą płaszczyzną ludzkiej aktywności. Dlatego czymś niezmiernie ważnym jest posiadanie nadziei. Wiara w to, że dobro i szlachetność w życiu każdego człowieka nie zostanie nigdy zapomniana.

Wiele mówi się o tym, iż współczesny sport oraz turystyka podlegają różnego typu naciskom i manipulacjom¹. Tegoroczna inicjatywa spojrzenia na ten problem przez pryzmat wartości wpisujących się w rodowód humanistyczny jest o tyle trafna, że dotyka ona istoty rzeczy. Oblicze sportu i turystyki tworzy człowiek. Jaki będzie ów człowiek, taki będzie sport i taka będzie turystyka². Stąd też poddanie gruntownej analizie ludzkiej formacji oraz czynników mających na nią wpływ może w sposób znaczący nakreślić perspektywy zarówno integralnego rozwoju człowieka, jak i całej sfery jego fizycznej aktywności.

Chrześcijańskie pojęcie nadziei

Nadzieja – podobnie jak miłość – nie jedno ma imię. Zawsze była ona dla człowieka czymś niezmiernie ważnym. W życiu codziennym, w bardzo trudnych momentach ludzkiej egzystencji, powtarza się czasami adagium: „nadzieja umiera ostatnia” Warto jednak zauważyć, że nadzieja odnosi się nie tylko do świata teraźniejszego. Chrześcijaństwo wskazuje na zbawczy charakter ludzkiej nadziei. Każdy człowiek realizując odpowiedzialnie swoje życiowe powołanie, ma niepodważalną nadzieję na osiągnięcie w przyszłości zbawienia³.

¹ Por. Z. Dziubiński [red.] (2007), *Drogi i bezdroża sportu i turystyki*, Warszawa.

² Por. T. Wójciak (2006), *Aksjologia turystyki – wolność i odpowiedzialność*. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia turystyki*, Warszawa, ss. 168–170.

³ Por. Benedykt XVI (2007), Encyklika „*Spe salvi*”, *Gość Niedzielny*, nr 49 (9.12.2007 r.).

Choć ludzki wymiar nadziei wydaje się dość mocno wiązać ją jedynie z tym, co niesie codzienność, to jednak ma ona o wiele głębszy sens. Nadzieja ziemską znajduje dopełnienie w nadziei nadprzyrodzonej. Odpowiedzialność za jakościowy wymiar ludzkiej egzystencji, ulega wzmocnieniu przez odniesienie jej do Boga. O ile czasami można czuć się usprawiedliwionym z realizacji ludzkiej nadziei względem bliźniego, o tyle w odniesieniu do Stwórcy zawsze pozostaje przysłowiowy margines na postawienie pytania o sposób oraz zakres spełnienia tej nadziei. W tym świetle nadzieja jest czymś zdecydowanie więcej niż pociechą lub kołem ratunkowym w sytuacji kryzysowej. Nadzieja jest wezwaniem do odkrycia pełnego sensu ludzkiej egzystencji. Ponadto – co jest szczególnie ważne w świetle tegorocznych rozważań – jest ona wezwaniem do ciągłego odkrywania pełni człowieczeństwa. Bardzo ważnym zagadnieniem łączącym różne aspekty nadziei jest odpowiedzialność człowieka za współczesny obraz świata⁴.

Zdecydowane dowartościowanie nadprzyrodzonego wymiaru nadziei ma dziś szczególne znaczenie. Nie jest tajemnicą, że współcześnie światem targają liczne niepokoje i wątpliwości. Ta niekorzystna sytuacja egzystencjalna wynika z ogromnego zamieszania w świecie wartości moralnych, gdzie różnego typu podmioty są zainteresowane relatywizacją dobra i zła w życiu każdego człowieka. Budzenie pewności nadziei, która jest zakotwiczona w wierze, może uchronić ludzkość w pogrążeniu się w beznadziei (por. SS 2). Wiadomo bowiem, że brak perspektyw na lepszą przyszłość, kładzie się cieniem na kondycję moralną człowieka⁵.

Chrześcijańska nadzieja w swoim przesłaniu jest ukierunkowana na szczęście a wraz z nim na urzeczywistnianie dobra. W tym kontekście, paradoksalnie można doświadczyć dobra, które nie zawsze człowiek jest skłonny utożsamiać ze szczęściem w potocznym tego słowa znaczeniu. Dlatego też stosunkowo łatwo podważa się wiarygodność każdej nadziei, otwierając tym samym na oścież drzwi odczuciu niepewności oraz zagubienia. Zdezorientowany oraz zagubiony człowiek nie zawsze potrafi być obiektywny. Nie jest w stanie dostrzec różnorakie aspekty sytuacji, w których się znalazł. Podobnie rzecz się ma w sprawie podejmowania trafnych decyzji⁶. Nadzieja chrześcijańska – pomimo naturalnej dozy niepewności, jaką nosi w sobie każdy rodzaj nadziei – pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość, ponieważ powiernikiem tej nadziei jest Bóg (por. SS 6).

Wartość nadziei jest w znacznej mierze uzależniona od przedmiotu wiary, czyli od tego, w co człowiek wierzy i w czym pokłada nadzieję.

⁴ Por. J. Wójcik (2005), *Seweryn Rosik – teolog moralista*, Lublin, ss. 282–299.

⁵ Por. Jan Paweł II (1994), *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin, ss. 44–49, 160, 163.

⁶ A. F. Dziuba (2005), *Nadzieja*. W: J. Nagórny, K. Jeżyna [red.], *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, Radom, ss. 344–345.

W tej materii można posłużyć się dobrze znaną tezą – jaka wiara, taka również i nadzieja. Brak nadziei lub jej słabość, zdecydowanie ogranicza możliwość ludzkiej transcendencji. Innymi słowy, człowiek zatracza naturalną umiejętność pokonywania przeszkód, które mogą go czasami zbyt ograniczać w jego wszechstronnym rozwoju. W ten sposób wiele życiowych problemów oraz przeszkód – na wskutek rzekomego braku perspektyw – skutecznie uniemożliwia realizację różnego typu szlachetnych idei oraz zamierzeń⁷.

Nadzieja w ujęciu chrześcijańskim – aczkolwiek ukierunkowana na wieczność – nie zapomina o tym, co teraźniejsze. Urzeczywistnianie nadziei dokonuje się bowiem poprzez odpowiedzialne zaangażowanie się w budowanie lepszej przyszłości. Nie można zatem żyć nadzieją w oderwaniu od realiów dnia codziennego. Taka nadzieja byłaby kolejną utopią. Dlatego też pielęgnowanie w sobie cnoty nadziei wymaga między innymi takich przymiotów charakteru, jak: czujność (por. Kol 4,2), wytrwałość i konsekwencja (por. 1 Tes 1,3), odwaga oraz ufność (por. 2 Kor 3,12; Flp 1,20), cierpliwość, pracowitość. Przymiotów, które w sposób znaczący mają wpływ na współczesną wizję sportu oraz turystyki⁸.

W kontekście rozważań poświęconych humanistycznym aspektom sportu i turystyki warto również pamiętać i o tym, że nadzieja chrześcijańska, jako jeden z elementów tej refleksji, nie jest nadzieją indywidualistyczną. Podobnie jak sport i turystyka mają być z natury pro społeczne, tak nadzieja chrześcijańska jest „...zawsze nadzieją dla innych” (SS 34). Chrześcijanin staje się w ten sposób nośnikiem oraz odzwierciedleniem nadziei pokładanej w skuteczność ludzkich wysiłków podejmowanych na rzecz budowania lepszego wizerunku świata oraz wzajemnych ludzkich relacji (por. SS 35).

„Nadzieja zawieść nie może”

Poszukiwanie humanistycznych aspektów sportu i turystyki nakazuje badaczom skoncentrować się na człowieku i tym, co ma lub mieć powinno dla człowieka znaczenie priorytetowe. Jedną z wielu możliwości, która wydaje się zasługiwać na uwagę, jest próba ukazania tematu przez pryzmat nadziei. Jak już wcześniej zauważono, trudno przecenić rolę oraz miejsce nadziei w życiu człowieka. Jej obecność, szczególnie w rozumieniu chrześcijańskim, daje możliwości praktycznego świadectwa dynamizmu życiowego, jaki płynie z właściwie odczytanej definicji nadziei.

⁷ Por. J. Piegsa (2002), *Człowiek – istota moralna. Religijne podstawy moralności. Wiara – nadzieja – miłość*, t. II. Opole, ss. 137–138.

⁸ Por. W. Polak (1997), *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia chrześcijańskiego*, Gniezno, ss. 58–60.

Chrześcijanin, którego nadzieja ma odniesienie transcendentalne, daleki jest od postawy biernego oczekiwania na przyszłość. Jego aktywność – tak ważna w odniesieniu do sportu oraz turystyki – przejawia się w świadomym oraz odpowiedzialnym kształtowaniu własnego wizerunku i wizerunku otaczającej go rzeczywistości (por. Kol 1,9 n; 2 Tes 3,11-12; SS 13-15). Ta, jakże pożądana dziś filozofia życia, obliuguje sportowca lub turystę do ciągłego wysiłku, zgłębiania tajemnic własnego człowieczeństwa, podejmowania wezwań moralnych, pozwalających na trwanie przy określonym ideale człowieczeństwa.

Warto w tym miejscu powtórzyć kolejny raz apel o bardzo poważne podejście do problematyki autoformacji. Nie można niedocenić bazy treningowej, odpowiedniego cyklu przygotowań, talentu, pracy, samozaparca i wszystkiego tego, co jest istotne we właściwym przygotowaniu się do zawodów lub amatorskiego uprawiania sportu czy też turystyki. Punktem odniesienia dla wspomnianych wcześniej elementów musi jednak być człowiek. Człowiek, który jest świadomy własnych ograniczeń. Szczególnie chodzi tu o ograniczenia wynikające ze słabej kondycji moralnej poszczególnego sportowca lub turysty. To właśnie one są zasadniczą przeszkodą w realizacji idei olimpizmu oraz potrzeby ubogacenia całości rozważań o aspekt humanizmu⁹.

Znamiennym rysem wielu rozważań poświęconych problematyce współczesnej jest kwestia zagrożeń, będących następstwem postępu cywilizacyjnego, zagrożeń dotyczących przede wszystkim człowieka. O ile nie powinna nikogo dziwić ogólnoswiatowa debata, której rezultaty ukierunkowane są na podjęcie środków zaradczych, w celu zmiany zaistniałej sytuacji, o tyle musi zastanawiać – a może nawet czasami irytować – fragmentaryczność tej dyskusji. Ludzkość ciągle unika i spycha na margines, rozważania o pewnych aspektach prawdy o człowieku, co szczególnie dotyczy roli oraz miejsca człowieka w świecie przyrody¹⁰.

Jeśli ludzkość nie spojrzy na samą siebie w świetle wzajemnego daru i jako dar, nie będzie właściwie traktować zasobów ziemi, ciągle pozostanie w fazie projektów, różnego typu konferencji oraz deklaracji bez pokrycia. Należałoby wreszcie z odwagą a przede wszystkim w poczuciu wielkiej odpowiedzialności dostrzec wskazaną istotę problemu. Powyższe rozwiązanie nosi w sobie potencjał społecznego konsensusu. Trzeba jednak na człowieka oraz całą jego egzystencję spojrzeć przez pryzmat ważnych wartości, których wyznawanie wiąże się często z koniecznością sprostania określonym wyma-

⁹ Por. J. Femiak (2007), Sport w perspektywie poglądów antropologicznych Jana Pawła II. W: Z. Dziubiński [red.], *Drogi i bezdroża sportu i turystyki*, op. cit., ss. 153–157.

¹⁰ Por. M. Pokrywka (2006), Opcja preferencyjna na rzecz ubogich w dobie globalizacji, *RT*, z. 3, ss. 105–118; J. Gocko (2004), Problematyka moralna zasady autonomii rzeczywistości ziemskich, *RT*, z. 3, ss. 107–121.

ganiom. W wymagania te niejednokrotnie wpisane jest poświęcenie, co ilustrują słowa o tym, że o wartości człowieka nie świadczy to, co posiada lub kim jest, ale to, że jest człowiekiem¹¹. Właśnie owo człowieczeństwo wydaje się być punktem odniesienia dla poszukiwań właściwego oblicza humanizmu sportu oraz turystyki. Człowiek bowiem to istota wolna, świadoma i co najważniejsze – istota myśląca.

Poszukiwanie nowych obszarów w dyskusji nad współczesnym sportem i turystyką z jednej strony świadczy o konieczności włączenia w rozważania nowych zagadnień, z drugiej strony jest dowodem na istnienie luk we współczesnym stanie wiedzy na ten temat. Warto więc w dalszym ciągu prowadzić badania nad etycznymi aspektami uprawiania sportu oraz turystyki. W związku z powyższym należy zwrócić uwagę na głosy niektórych autorytetów moralnych przestrzegające przed zbytnim zaufaniem w rozwiązania odwołujące się jedynie do wymiaru doczesnego. Taka postawa fałszuje nieco obraz rzeczywistości i wywołuje w ludziach kryzys nadziei w rozumieniu chrześcijańskim. Trzeba zaznaczyć, że ów kryzys nie jest spowodowany słabością chrześcijańskiej wizji nadziei, lecz jest konsekwencją zbytniego zaufania człowieka we własne siły. Stąd bezpośrednio wynika brak nadziei ukierunkowanej na wieczność, co z kolei zawęża zakres poczucia odpowiedzialności osoby za samą siebie, jak również za własną aktywność fizyczną (por. SS 16-17).

Z teologiczno-moralnego punktu widzenia należałoby jeszcze wspomnieć o konieczności weryfikowania motywów ludzkiej nadziei. Istnieje bowiem realne niebezpieczeństwo nieuzasadnionej nadziei, która na co dzień przybiera postać zuchwałej ufności. Postawa ta jest wypadkową zbytniego zaufania we własne siły i co za tym idzie – pewności osiągnięcia wyznaczonego celu. Można też w tym przypadku mówić o postawie zminimalizowania własnego zaangażowania na rzecz ingerencji Stwórcy lub innych sprzyjających okoliczności, które mają dać rzekomą pewność nadziei na zrealizowanie ludzkich zamierzeń¹².

Zakończenie

Poszerzenie problematyki sportu oraz turystyki o aspekt humanistyczny oprócz uzasadnionej nadziei, budzi także pewien niepokój. Owa niepewność dotyczy sposobu, w jaki próbuje się zdefiniować wspomniany wcześniej humanizm. Jeżeli miałby to być jedynie humanizm w wymiarze horyzontalnym, istnieje realne niebezpieczeństwo uwikłania go w różnego typu kompromi-

¹¹ Por. A. Szostek (1995), *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin, ss. 230–249, 318–330.

¹² Por. W. Polak (1997), *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia chrześcijańskiego*, op. cit., s. 72.

sy, które nie pozwalają na stanowczą obronę właściwej wizji współczesnego sportu i turystyki. Nie ulega zatem wątpliwości, że nie byłoby to dobre rozwiązanie nie tylko dla samego człowieka, ale również dla całej sfery jego odniesień do otaczającego świata.

Wiadomo bowiem nie od dziś, że człowiek bardziej jest skłonny do przyjęcia rozwiązań łatwiejszych, niż do świadomego zaakceptowania długiej oraz mozolnej drogi na przysłowiowy szczyt (np. afery korupcyjne i dopingowe). Presja wyniku czy też sukcesu czasami przesłania zasady „fair play”. Jeżeli idee humanizmu mają w sposób znaczący uchronić sport i turystykę przed działaniami szkodliwymi, należy całość problemu widzieć w nieco szerszym spektrum. Po raz kolejny zatem nadarza się okazja do tego, aby przypomnieć o integralnej wizji człowieka, która wykracza poza jego wymiar materialny i biologiczny. Każda bowiem fragmentaryczna koncepcja człowieka ukazuje świat ludzkich odniesień w krzywym zwierciadle, co też znajduje odzwierciedlenie w hierarchii wartości, jaką kieruje się w życiu człowiek.

Nadzieja chrześcijańska stwarza możliwość realnego, choć wcale niełatwego, kreowania dnia codziennego. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że sport oraz turystyka w swoim oddziaływaniu wykraczają poza aspekt czysto rozrywkowy lub rekreacyjny. W tym przypadku chodzi przecież o ściśle określone filozofie życia, a przede wszystkim filozofie bycia człowiekiem. Mówi się, że człowiek tworzy rzeczywistość, lecz rzeczywistość tę nie zawsze łatwo zaakceptować. Rodzi się wówczas uczucie rozczarowania, bezsilności, braku wiary i sensu w możliwość zrealizowania szczytnych idei. Jedynym wsparciem w tych trudnych momentach okazuje się być nadzieja. Nie może to jednak być nadzieją jakiegokolwiek kategorii. Ta nadzieja musi uzbroić człowieka w cierpliwość oraz pewność drogi, którą obrał¹³.

Dlatego też wszelkim inicjatywom w sporcie oraz turystyce, powinny przyświecać słowa św. Piotra: „...bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15). Najlepszym zaś uzasadnieniem tej nadziei będzie ukazanie jej wymiaru praktycznego, czyli afirmacja właściwej postawy życiowej. Postawy, która emanuje niezawodną nadzieją na ostateczny tryumf tego, co w człowieku najbardziej wzniosłe. Kultura fizyczna wkomponowana w tok takich rozważań wydaje się być niezagrożona w swym fundamentalnym przesłaniu. Natomiast sportowiec czy też turysta mogą bez przeszkód realizować swoje sportowo-turystyczne przedsięwzięcia.

¹³ Por. Jan Paweł II (1999), Encyklika „Veritatis splendor” W: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków; Tamże ss. 95–97.